

Barwy wiosenne

Nie ma brzydkich kobiet. Czego poskąpiła natura – poprawi kosmetyczka. Tak przynajmniej twierdziły uczestniczki II Międzynarodowego Kongresu Kosmetycznego, który odbył się w ubiegły weekend w hotelu „Marriott”.

Specjalistki od urody zjechały do Warszawy liczną, bo 200-osobową grupą. Wszystkie, niezależnie od wieku, bardzo zadbane i eleganckie. Ich wygląd był najlepszą reklamą gabinetów kosmetycznych.

– Zaprosiliśmy największe osobistości ze świata kosmetyki – mówi Janina Miković, organizatorka kongresu. – Chcemy pokazać to, co w tej chwili na świecie jest najlepsze i najmodniejsze.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się pierwszy w Polsce pokaz tzw. masażu Boja. Łączy on w sobie elementy tradycyjnych masażów orientalnych z nowoczesną medycyną Zachodu.

Główną zaletą masażu jest równomierne rozpraszanie energii po całym ciele. A podobno tylko tak zrównoważone ciało może skutecznie ochronić się przed starością.

Kto zmęczył się wielogodzinnymi wykładami, mógł wziąć udział w pokazach makijażu artystycznego. Modelki pomalowane ręką fachowców wyglądały niczym żywe dzieła sztuki.

Trudno jednak w takim papuzim, fantazyjnym makijażu wyjść na ulicę. Tym bardziej że niektóre „malunki” zaczynały się na policzku, a kończyły na... udzie. Na kongresie liczył się przede wszystkim kunszt



W takim makijażu niełatwo wyjść na ulicę

FOT. GRAZYNA WÓJCIK

wykonania i pomysłowość stylistek.

Na zakończenie można było skorzystać z porad fachowców od urody i samemu oddać się w ich wprawne ręce. W ciągu kilku minut nawet najbardziej niepozorne myszki przeobrażały się w motyle.

Jedną z „wrózek”, które przywracały blask i urodę zmęczonym twarzom, była Luisa Lenartowicz. Z zawo-

du i z zamiłowania wizażystka, pracująca na co dzień w Berlinie. W Polsce ta profesja jest jeszcze mało znana.

– Na szczęście są już w kraju młode zdolne dziewczyny, które oprócz makijażu potrafią dobrać odpowiednią fryzurę i strój. A to jest właśnie zadanie wizażystki.

Panią Luisę zapytaliśmy, co będzie modne w nadcho-

dzącym sezonie wiosennym.

– Lata siedemdziesiąte, kocie oczy, pastelowe kolory, ale trzeba mieć na uwadze, że nie wszystkim ten styl pasuje. Szczególnie starsze panie powinny o tym pamiętać. Osobom młodym polecam młode, fikuśne makijaże. A tak w ogóle, zwracajmy większą uwagę nie na modę, ale na to, co nam pasuje.

Slawek Lange